

**MIĘDZY DOBREM DZIECKA A LITERĄ PRAWA  
– USTALENIE TREŚCI AKTU URODZENIA  
DZIECKA URODZONEGO PRZEZ TRANS-OJCA.  
ROZWAŻANIA NA TLE POSTANOWIENIA  
SĄDU APELACYJNEGO WE WROCŁAWIU  
Z DNIA 7 MARCA 2016 R., SYGN. I ACA 1830/15\***

MAŁGORZATA SZEROCZYŃSKA \*\*

1. WSTĘP

Pisząc w głosie do orzeczenia Sądu Najwyższego z 6 grudnia 2013 r. w sprawie I CSK 146/13 w sprawie uznania płci osoby transseksualnej<sup>1</sup>, że dzieci zrodzone z osób transpłciowych będą miały interes prawny w pozywaniu swoich rodziców o ustalenie płci, gdyż inaczej niemożliwe będzie sporządzenie ich aktów urodzenia zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami, miałam cichą nadzieję, że zanim dojdzie w naszym kraju do urodzenia dziecka przez transojca, zostanie przyjęta ustawa o uzgodnieniu płci, w której jednoznacznie wskazany będzie sposób sporządzania aktów urodzenia takich dzieci. Niestety moja nadzieja okazała się płonna, a przewidywane problemy co do tego, w jaki sposób taki akt urodzenia wypełnić<sup>2</sup>, jak najbardziej zasadne. Z zagadnieniem tym musiały się niedawno zmierzyć sądy we Wrocławiu. Charakterystyczne jest, że sąd pierwszej instancji orzekający w tej

---

\* Autorka dziękuje pracownikom Biura Rzecznika Praw Obywatelskich za dostęp do zanonimizowanych dokumentów z przedmiotowych spraw oraz udzielenie informacji o ich przebiegu.

\*\* dr, Prokurator Prokuratury Rejonowej w Żyrardowie

<sup>1</sup> M. Szeroczyńska, „Dzieci powstałą przeciw rodzicom” – glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 6 grudnia 2013 r. w sprawie I CSK 146/13, Prawa człowieka w orzecznictwie sądów polskich, 29 kwietnia 2014 r., <http://prawaczlowieka.edu.pl/index.php?dok=301377d6f91551c76bdeceb505896fd2d31b918e-d3> [dostęp: 1.03.2017].

<sup>2</sup> M. Szeroczyńska, *Rodzicielstwo prawne w wypadkach medycznie wspomaganey prokreacji – między genetyką, fizjologią a wolą posiadania dziecka*, Przegląd Filozoficzny. Nowa seria, 2009, nr 2, s. 241–243.

sprawie przyjął stanowisko prawno-człowiecze, działając przede wszystkim w imię interesu dziecka, podczas gdy sąd drugiej instancji podjął próbę dogmatycznego zastosowania przepisów, która i tak okazała się nieskuteczna, ale przede wszystkim w sposób bezpośredni naruszyła zasadę dobra dziecka, narażając je wprost na dyskryminację. Smutne jest także, to że właśnie takie stanowisko zajął w tej sprawie prokurator, na siłę usiłując dostosować bohaterów tej sprawy – dziecko i ojca, który je urodził – do rzeczywistości prawa pisanego, zapominając o swoim podstawowym obowiązku, dbania o prawa człowieka<sup>3</sup>.

Kanwą do tych orzeczeń stała się tragiczna historia Konrada<sup>4</sup>.

## 2. STAN FAKTYCZNY

Konrad urodził się w kobiecym ciele. Rozpoznano u niego transseksualizm i przeszedł procedurę sądowego ustalenia płci męskiej, a następnie dokonał zmiany imienia na męskie. Równoległe poddał się procedurom medycznym celem dostosowania ciała do męskiego – wdrożył leczenie hormonalne oraz poddał się amputacji obu piersi. Nie dokonał jednak operacji usunięcia kobiecych narządów rodnych ze względu na brak środków finansowych.

Po upływie trzech lat od wydania wyroku ustalającego jego płeć jako męską, Konrad został zgwałcony, w wyniku czego zaszedł w ciążę i urodził dziecko. Postępowanie karne o zgwałcenie zostało umorzono z powodu braku jego wniosku o ściganie (w czasie czynu obowiązywały jeszcze przepisy karne stanowiące, iż przestępstwo z art. 197 § 1 k.k. jest ścigane na wniosek). Niezależnie od tego faktu, dane gwałciela pozostawały nieznanne.

Urzędnik Stanu Cywilnego, któremu zgłoszono urodzenie dziecka przez Konrada, odmówił sporządzenia jego aktu urodzenia i złożył wniosek do właściwego miejscowo Sądu Rejonowego Wydział Rodzinny i Nieletnich o ustalenie treści aktu urodzenia. We wniosku wskazał, iż nie może samodzielnie tego aktu wypełnić, gdyż zgodnie z art. 61<sup>9</sup> k.r.o. w akcie tym wskazuje się jako matkę kobietę, która urodziła dziecko, natomiast w przedmiotowym stanie faktycznym doszło do urodzenia dziecka przez osobę, która z punktu widzenia prawa jest mężczyzną.

Sąd Rejonowy przekazał sprawę jako trudną do rozstrzygnięcia Sądowi Okręgowemu. Sąd Okręgowy o toczącym postępowaniu powiadomił prokuratora, który przyłączył się do postępowania<sup>5</sup>. Ponadto do postępowania włączył się Rzecznik

---

<sup>3</sup> Por. Rekomendacja Rady Europy Rec (2000)19 o roli prokuratora w systemie sprawiedliwości karnej z 6 października 2000 r.; Międzynarodowe Stowarzyszenie Prokuratorów, Standardy dotyczące odpowiedzialności zawodowej oraz Deklaracja podstawowych praw i obowiązków prokuratorów z 23 kwietnia 1999 r.; Konferencja Prokuratorów Generalnych Europy, 6sesja, Europejskie wytyczne na temat etyki i postępowania prokuratorów – „Wytyczne z Budapesztu” z 31 maja 2005 r.; Opinia nr 9 (2014) Rady Konsultacyjnej Prokuratorów Europejskich (CCPE) do przedłożenia Komitetowi Ministrów Rady Europy na temat europejskich standardów i zasad kształtujących status prokuratora z 17 grudnia 2014 (tzw. Karta rzymska).

<sup>4</sup> Imię zmienione dla potrzeb artykułu.

<sup>5</sup> Równocześnie prokurator wystąpił o wznowienie postępowania o ustalenie płci męskiej Konrada. Sąd skargę odrzucił z uwagi na upływ pięciu lat od wyroku. Prokurator zaskarżył

Praw Obywatelskich oraz organizacja pozarządowa Fundacja Instytutu na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris z siedzibą w Warszawie. Sąd Okręgowy wezwał do udziału w postępowaniu dziecko, którego aktu urodzenia sprawa dotyczyła, reprezentowane przez kuratora dla małoletniego ustanowionego przez właściwy miejscowo Sąd Rejonowy Wydział Rodzinny i Nieletnich.

### 3. STANOWISKA UCZESTNIKÓW POSTĘPOWANIA

Przed sądem kurator dziecka wskazywał, że Konrad powinien być wpisany do aktu urodzenia jako matka, gdyż jest faktycznie osobą, która dziecko urodziła. Mniej istotne według kuratora jest ustalenie, czy wpisane powinno być obecne imię męskie Konrada, czy jego wcześniejsze imię kobiece, Anna<sup>6</sup>. Poddawał też pod rozagę sądowi możliwość wznowienia postępowania o ustalenie płci Konrada.

Z kolei Konrad wnosił o wpisanie jego obecnych danych w akcie urodzenia jego dziecka jako ojca. Wskazywał, iż urodził swoje dziecko jako mężczyzna i powinno to mieć odzwierciedlenie w akcie urodzenia jego dziecka. Nadto wnosił o wpisanie jako dane matki imienia przez niego wskazanego (nota bene jego wcześniejszego imienia – Anna) i jego nazwiska rodowego. Wnosił także o umieszczenie w akcie urodzenia wzmianki dodatkowej o procedurze ustalenia jego płci i zmianie imienia. Według Konrada taki akt urodzenia respektowałby interesy zarówno jego (uznając go za ojca, którym we własnym odczuciu, pomimo faktu urodzenia, jest), jak i dziecka (zdejmując z niego ryzyko dyskryminacji i nierównego traktowania, które niósłby ze sobą inaczej sformułowany akt urodzenia).

Ponadto Konrad sprzeciwił się wznowieniu postępowania o ustalenie jego płci, wskazując, że od lat funkcjonuje w społeczeństwie jako mężczyzna, taka więc (ojcowska) wiąże go z dzieckiem i partnerką. Wznowienie tego postępowania naruszałoby jego prawo do tożsamości płciowej, a tym samym jego godność.

Rzecznik Praw Obywatelskich w całości poparł stanowisko Konrada. W uzasadnieniu podniósł przede wszystkim, że brak sporządzenia aktu urodzenia przez okres roku od narodzin dziecka narusza jego prawa wynikające wprost z Konwencji ONZ o Prawach Dziecka oraz z Konstytucji RP, w tym prawo do poszanowania godności, obywatelstwa, życia rodzinnego i prywatnego. W związku z tym wskazał na konieczność jak najszybszego sporządzenia przedmiotowego aktu urodzenia. Ponadto, zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich, wobec braku przepisów regulujących wprost podobną sytuację faktyczną, należy zastosować per analogia przepisy dotyczące przysposobienia przez jedną osobą lub sporządzania aktu urodzenia z nieznanego rodzica, w ten sposób, żeby otrzymać rozwiązanie jak najmniej dys-

---

to postanowienie, lecz po terminie, składając równocześnie wniosek o jego przywrócenie. Sąd oddalił wniosek o przywrócenie terminu, a skargę o wznowienie odrzucił, co prokurator zażalił. Sąd odwoławczy przychylił się do zażalenia prokuratora na przywrócenie terminu, a następnie uchylił postanowienie o odrzuceniu jego skargi na wznowienie postępowania. Na dzień przygotowywania artykułu postępowanie o ustalenie płci Konrada zostało wznowione i toczy się przed sądem I instancji.

<sup>6</sup> Imię zmienione dla potrzeb artykułu.

kryminujące i stygmatyzujące dziecko. W uznaniu Rzecznika Praw Obywatelskich jedynym takim rozwiązaniem jest wpisanie obecnych danych Konrada jako ojca, z wzmianką dodatkową dotyczącą ustalenia jego płci i zmiany imienia, a jako dane matki – imienia podanego przez Konrada i jego nazwiska rodzowego (analogicznie jak to się czyni przy nieznanym ojcu).

Fundacja Instytutu na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris z siedzibą w Warszawie w swoim stanowisku wskazała trzy możliwe opcje:

1. wznowienie postępowania o ustalenie płci Konrada;
2. wytoczenie nowego powództwa o ustalenie płci Konrada jako żeńskiej;
3. sporządzenie aktu urodzenia dziecka z rodziców nieznanych, a następnie przysposobienie dziecka przez Konrada jako ojca adopcyjnego.

#### 4. ORZECZENIE SĄDU I INSTANCJI

Sąd Okręgowy we Wrocławiu, w postanowieniu z dnia 24 września 2015 r., ustalił treść aktu urodzenia dziecka poprzez wpisanie jako danych ojca danych Konrada, jako danych matki nazwiska Konrada i imienia Anna, jako podanego przez ojca. Dodatkowo sąd umieścił w tym akcie urodzenia dwie wzmianki dodatkowe, pierwszą wskazującą na sądowe ustalenie płci Konrada jako męskiej i na zmianę przez niego imienia z żeńskiego na męskie, oraz drugą dotyczącą pochodzenia danych matki z woli ojca, przy czym zakazał ujawniania w skróconych odpisach aktu urodzenia dziecka faktu sądowego ustalenia płci męskiej Konrada i zmiany przez niego imienia.

Sąd Okręgowy całkowicie odrzucił sugestię sporządzenia aktu urodzenia dziecka z rodziców nieznanych, a następnie przysposobienie go przez Konrada. W przedmiotowej sprawie nie ma bowiem wątpliwości, co do biologicznego pochodzenia dziecka od Konrada, a przecież akta stanu cywilnego mają odpowiadać rzeczywistości, przynajmniej tak dalece jak to możliwe. W niniejszym wypadku nie można nie tylko mówić o nieznanym pochodzeniu dziecka, ale także o adekwatności instytucji przysposobienia – Konrad bowiem nie tylko dziecko urodził, ale także (na etapie wydania tego postanowienia) zajmował się nim i je wychowywał – podczas gdy idea przysposobienia jest przyjęcie jako swoje cudzego dziecka. Należy się w pełni zgodzić z sądem, że zastosowanie w tym wypadku instytucji aktu urodzenia z rodziców nieznanych, a następnie przysposobienia byłoby zmuszaniem Konrada i jego dziecka do sztucznego podporządkowania się normom prawnym, które nie przewidywały ich sytuacji rodzinnej, tylko po to, zapewnić sporządzenie aktu urodzenia przy literalnym zastosowaniu przepisów prawa, z pominięciem jego ducha i celu. Sąd Okręgowy wyraźnie stanął tu na godnym pełnej aprobaty stanowisku, że to prawo ma służyć ludziom, a nie ludzie prawu, i dlatego ten wniosek w pełni odrzucił.

Odnosząc się wprost do kwestii wpisania danych Konrada do aktu urodzenia jego dziecka, w uzasadnieniu swojego postanowienia sąd podkreślił, że zgodnie z art. 61<sup>9</sup> k.r.o. jedyną, a jednocześnie konieczną i wystarczającą przesłanką do ustalenia macierzyństwa jest fakt urodzenia dziecka. Z drugiej jednak strony wskazał, iż zgodnie z tym przepisem dane matki powinny być danymi kobiety. W przedmiotowej sprawie, nie ulega wątpliwości, że dziecko urodził Konrad – choć

biologicznie zdolny to zajścia w ciążę, jej donoszenia i porodu – z punktu widzenia prawa mężczyzna. Zdaniem Sądu I instancji, fakt sądowego ustalenia, że Konrad jest mężczyzną, uniemożliwia wpisanie jego danych do aktu urodzenia jako matki.

Ponadto Sąd Okręgowy wyraźnie stanął na stanowisku, że wpisanie obecnych danych Konrada, a więc danych męskich, w akcie urodzenia w miejsce przeznaczone dla danych matki, będzie miało wpływ na całe życie dziecka i to wpływ prawnie niedopuszczalny, gdyż grożący jego stygmatyzacją, a wręcz dyskryminacją. Stąd, działając w imię dobra dziecka, która to zasada jest nadrzędna we wszystkich postępowaniach dotyczących dzieci, postanowił w inny sposób ujawnić jego stan cywilny i biologiczne pochodzenie. Według Sądu I instancji wpisanie danych Konrada jako ojca pozwoli, ujawniając prawdziwe pochodzenie biologiczne dziecka, z jednej strony zachować prawo dziecka do prywatności, z drugiej zaś uszanować potrzebę życia Konrada zgodnie z jego uznaną przez prawo tożsamością płciową<sup>7</sup>. Z tego samego powodu, uznając za istotne dla opisu pochodzenia biologicznego dziecka zamieszczenie wzmianek dodatkowych o sądowym ustaleniu płci męskiej Konrada i zmiany przez niego imienia z żeńskiego na męskie, zakazał umieszczenia tych wzmianek w skróconych odpisach aktu urodzenia dziecka. Sąd Okręgowy przyjął tutaj, skądinąd zupełnie słusznie, że ujawnianie treści tych wzmianek w każdym odpisie aktu urodzenia dziecka byłoby dla niego stygmatyzujące, w szczególności wobec urzędów państwowych czy instytucji religijnych, które odpisu takiego aktu wymagają. Konkluzja Sądu I instancji jest w tym zakresie całkowicie poprawna, gdyż umieszczanie tych wzmianek także w odpisach skróconych, całkowicie zaprzepaszczaloby efekt ochrony dobra dziecka, który chciał osiągnąć poprzez sformułowanie treści jego aktu urodzenia wskazującego dane osoby rodzającej jako dane ojca.

W uznaniu Sądu Okręgowego wpisaniu danych Konrada jako danych ojca nie sprzeciwiają się przepisy o ustaleniu ojcostwa. Kwestii tej Sąd I instancji jednak szerzej nie uzasadnił, wskazując jedynie, że k.r.o. warunkuje ustalenie ojcostwa od ustalenia macierzyństwa. Nie pochylił się jednak nad brakiem ustalenia macierzyństwa w przedmiotowym stanie faktycznym, podkreślił jedynie brak domniemania ojcostwa z małżeństwa (gdyż Konrad przed ustaleniem jego płci jako męskiej nie pozostawał w związku małżeńskim) oraz brak innych sposobów ustalenia ojcostwa (wobec pochodzenia dziecka z gwałtu dokonanego przez nieustalonego mężczyznę).

Słusznie podniósł Sąd Okręgowy, że na ustalenie treści aktu urodzenia dziecka nie ma wpływu ewentualne wznowienie postępowania o ustalenie płci Konrada. Co prawda, głównym argumentem użytym tutaj był fakt odmowy tego wznowienia, który miał miejsce na czas wydania przedmiotowego postanowienia, jednakże ponadto Sąd Okręgowy wskazał, że operacja dostosowująca organy rozrodcze do płci sądowo ustalonej nie jest warunkiem jej sądowego ustalenia, a wręcz przeciwnie – jest z reguły wykonywana po jej sądowym ustaleniu<sup>8</sup>, a Konrad zaniechał tej operacji jedynie z przyczyn finansowych. Na podstawie tych faktów Sąd Okręgowy

<sup>7</sup> Analogicznie M. Boratyńska, *Glosa do postanowienia Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 7 marca 2016 r., sygn. I ACa 1830/15*, Prawo i Medycyna, 2016, nr 4, s. 142–143.

<sup>8</sup> Zresztą wymóg sterylizacji przed sądowym ustaleniem płci został uznany przez Trybunał w Strasburgu za sprzeczny z prawami człowieka, sprawa YY przeciwko Turcji z 10 marca 2015 r., nr skargi 14793/08.

zdaje się słusznie sugerować, choć nie pisze tego wprost, że sam fakt urodzenia dziecka pochodzącego z gwałtu nie mógłby stanowić przesłanki do zmiany treści wyroku dotyczącego ustalenia płci Konrada, a tym samym nawet w przypadku ewentualnego wznowienia postępowania w tym zakresie wyrok ten nie uległby zmianie, a więc nie miałby wpływu na treść aktu urodzenia jego dziecka.

Decydując się na wpisanie danych Konrada jako danych ojca dziecka, Sąd Okręgowy musiał rozstrzygnąć podstawę do wpisania danych matki. Przyjął w tym zakresie konieczność zastosowania przez analogię regulacji dotyczącej wpisywania danych ojca nieznanego. Stąd też wpisał jako nazwisko matki nazwisko Konrada, a jako jej imię – imię wskazane przez Konrada, co zostało opisane we wzmiance dodatkowej. To wyborem Konrada było, by jako imię matki dziecka wpisać jego uprzednie imię żeńskie, przyjmując analogię ze sposobu wypełniania aktu urodzenia z nieznanego ojca, Sąd Okręgowy nie miał żadnego wpływu na wybór imienia matki. Z pewnością nie było jego intencją sugerowanie, że dziecko pochodzi od jednej osoby, choć takie wrażenie z treści tego aktu osoby, które znały Konrada przed sądowym ustaleniem jego płci, mogłyby odnieść.

Mając na uwadze, ile miejsca w uzasadnieniu Sąd Okręgowy poświęcił tłumaczeniu kwestii stosowania analogii w odniesieniu do przyczyn wyboru sposobu wypełnienia danych matki w przedmiotowym akcie urodzenia, wobec braku istnienia przepisów, które mógłby w tym zakresie zastosować wprost, aż żal, że analogicznego rozumowania nie przeprowadził odnośnie do kwestii, dlaczego ustala ojcostwo bez uprzedniego ustalenia macierzyństwa. W tym zakresie brak też bowiem przepisów, na których mógł się wprost oprzeć, dlatego powinien był wyjaśnić, czemu stosuje analogię i do jakich przepisów. Sąd Okręgowy mógł wykorzystać tutaj argumentację Rzecznika Praw Obywatelskich, który wskazując wprost, że przepisy dotyczące aktu stanu cywilnego pozwalają na stosowanie fikcji prawnej, o ile ma to na celu zapobieżenie dyskryminacji i stygmatyzacji, sugerował zastosowanie danych kryjących na wzór sporządzania aktu urodzenia z nieznanymi rodziców, czy przede wszystkim – co było najlepszą analogią, nota bene zastosowaną przecie przez Sąd Okręgowy – sporządzania aktu urodzenia z nieznanego ojca. Trudno się oprzeć wrażeniu, że pomijając rozważania nad możliwością ustalenia ojcostwa bez ustalenia macierzyństwa, oraz przyczyn odejścia od stosowania tych przepisów wprost, Sąd Okręgowy dał sądowi II instancji przyczynę do zmiany tego postanowienia.

## 5. ZARZUTY APELACJI

Przedmiotowe postanowienie zostało zaskarżone przez prokuratora. W apelacji prokurator zarzucił naruszenie prawa procesowego w postaci ustalenia ojcostwa Konrada w postępowaniu nieprocesowym, podczas gdy takie ustalenie wymaga procesu; błąd w ustaleniach faktycznych w postaci ustalenia, że ojcem dziecka jest Konrad, podczas gdy z materiału dowodowego wynika, że ojciec dziecka (sprawca gwałtu na Konradzie) jest nieznanymi; oraz naruszenie prawa materialnego poprzez bezpodstawne zastosowanie analogii i wskazanie jako danych matki danych wska-

zanych przez ojca. Jednocześnie prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy do ponownego rozstrzygnięcia sądowi I instancji.

Prokurator przede wszystkim podniósł, że wpisanie Konrada jako ojca dziecka nie stanowiło stwierdzenia faktu, ale ustalenie więzów ojcostwa między nim a dzieckiem, co wyłącznie może nastąpić w ramach procesu o ustalenie ojcostwa. Zarzucił więc Sądowi Okręgowemu, iż przekroczył on swoje kompetencje przysługujące mu w postępowaniu nieprocesowym o ustalenie treści aktu urodzenia. Zarzut ten co prawda jest zarzutem czysto formalnym, jednakże w podtekście wskazuje on, że dziecka i Konrada nie wiąże więź między ojcem i dzieckiem, a więc nie może ona być zarejestrowana w treści aktu urodzenia, gdyż nie stanowi to faktu obiektywnego. Według prokuratora wpisanie danych Konrada w miejsce danych ojca tak naprawdę stanowiło przejaw nadania mu takiego statusu (co musi mieć miejsce w procesie), a nie opisu stanu faktycznego. Zresztą – według prokuratora – błędnie nadania mu tego statusu, gdyż przecież ojciec dziecka (gwałciiciel) pozostaje nieznanym.

W przeciwieństwie do orzeczenia sądu I instancji, prokurator w apelacji szeroko przedstawił zasadę, że matką może być tylko kobieta, a ojcem mężczyzna, i nie znalazł dla tej zasady wyjątków, co potwierdza orzecznictwo<sup>9</sup>. Na podstawie tej bezwyjątkowej zasady prokurator doszedł do narzucającego się wniosku, że jedyną możliwością jest wpisanie w miejsce danych matki w akcie urodzenia danych kobiety. Stąd podkreślił zasadność uzależnienia treści tego aktu od wznowienia postępowania o ustalenie płci Konrada, które było ówczesnie na etapie rozpatrywania zażalenia na odrzucenie skargi o wznowienie. Według prokuratora wznowienie tego postępowania dawało szansę, że w postępowaniu o ustalenie płci Konrada zapadnie wyrok stwierdzający, iż Konrad jest kobietą, co umożliwiłoby wpisanie do aktu urodzenia jego dziecka żeńskich danych matki<sup>10</sup>. Prokurator podkreślił, że jedynie tak sformułowany akt urodzenia odtwarzałby rzeczywistą więź rodzinną między Konradem i dzieckiem oraz gwarantowałby poszanowanie praw dziecka. Paradoksalnie, z tym ostatnim stwierdzeniem należy się zgodzić, pamiętając jednak, że takie rozwiązanie stanowiłoby całkowite zaprzeczenie praw Konrada.

Nadto prokurator nie zgodził się z wnioskowaniem Sądu Okręgowego, że fakt braku dochodzenia ojcostwa dziecka przez żadnego mężczyznę pozwala na wpisanie danych Konrada jako danych ojca. Wskazał bowiem, że pochodzenie dziecka z gwałtu nie wyłącza potencjalnej możliwości dochodzenia przez biologicznego ojca swoich praw ojcowskich, co prowadziłoby do zaprzeczenia ojcostwa Konrada.

---

<sup>9</sup> Czego przejawem są choćby orzeczenia odmawiające transkrypcji brytyjskich aktów urodzenia dziecka zarejestrowanego jako urodzonego z dwóch kobiet, por. J. Gierak-Onoszek, *Polska cię nie chce, dziecko*, Polityka, 2015, nr 4.

<sup>10</sup> Na marginesie należy się zgodzić z M. Boratyńską, że wystąpienie przez prokuratora o wznowienie tego postępowania było nadużyciem prawa procesowego. Konrad jest mężczyzną i nie zmienia tego faktu, że padł ofiarą gwałtu, z którego urodziło się dziecko. Nie wolno z jego moralnie poprawnego zachowania, że to dziecko urodził (choć miał uprawnienie do usunięcia ciąży), wysnuwać podstawy do podważenia wyroku uznającego jego płęć męską. Całkowicie ma rację M. Boratyńska, twierdząc, że przesłanką do podważenia takiego wyroku powinny być tylko przesłanki medyczne (nowe dowody, że dana osoba nie jest transseksualna), co w tym stanie faktycznym nie miało miejsca; por. M. Boratyńska, *op. cit.*, s. 150–151.

Ostatni zarzut, jaki przedstawił prokurator, odnosił się do niezasadności stosowania przez Sąd Okręgowy analogii w zakresie wypełnienia danych matki. Zresztą argumentacja prokuratora jest tutaj szersza – sprzeciwia się on w ogóle stosowaniu analogii w każdym zakresie przyjętego rozwiązania. Według prokuratora stan faktyczny jest prosty – wiadomo, kto urodził dziecko, a więc kto jest matką, oraz wiadomo, że ojciec jest nieznany. Należy więc przepisy w tym zakresie stosować wprost i nie ma potrzeby korzystania z żadnej analogii, bo nie ma żadnej luki w prawie, w szczególności jeśli poczeka się na przywrócenie Konradowi danych żeńskich w wyniku wznowienia postępowania o ustalenie płci. Charakterystyczne jest, że prokurator cały czas podkreśla prawa dziecka do ustalenia pochodzenia genetycznego zgodnie z prawdą oraz obowiązek wpisania w akcie urodzenia w miejscu danych matki danych żeńskich. Wynika z tego, że nie przyjmuje go wiadomości, iż nawet w przypadku ewentualnego wznowienia postępowania (co w końcu nastąpiło) sąd ponownie ustaliłby, iż Konrad jest płci męskiej, a tym samym dylemat, jak sporządzić akt urodzenia jego dziecka, by nie narazić go na dyskryminację, wcale by nie zniknął.

Na posiedzeniu przed sądem odwoławczym prokurator poparł apelację i złożył wniosek alternatywny o zmianę postanowienia sądu I instancji i oddalenie wniosku. Przedmiotowe stanowisko prokuratora było oczywiście absurdalne, gdyż literalnie oznaczało żądanie, by sąd odwoławczy po prostu odmówił ustalenia treści aktu urodzenia dziecka, co jest zarówno prawnie niemożliwe, jak i naruszające wszelkie prawa dziecka. Można się jedynie domyślać, że prokuratorowi nie tyle chodziło o oddalenie wniosku o ustalenie treści aktu urodzenia dziecka, co oddalenie wniosków Konrada (i Rzecznika Praw Obywatelskich) dotyczących sposobu ustalenia treści tego aktu. Jednakże w takim wypadku prokurator powinien wyraźnie wskazać, jaka według jego uznania treść aktu urodzenia powinna być ustalona. Takich propozycji prokurator jednak nie złożył, co jest o tyle interesujące, że nie wyraził w tym przedmiocie stanowiska także przed sądem I instancji, mimo zgłoszenia udziału w postępowaniu. Widać z tego wyraźnie, że prokurator nie był w stanie zaproponować rozwiązania przedmiotowej sytuacji tak, by zapewnić ochronę praworządności i praw człowieka (a więc i dziecka, i Konrada), na straży których w tym postępowaniu przecież stał.

Kurator dziecka przed sądem odwoławczym przychylił się do stanowiska prokuratora.

Z kolei Konrad wniósł o oddalenie apelacji prokuratora.

W odpowiedzi na apelację prokuratora Rzecznik Praw Obywatelskich wniósł o utrzymanie w mocy postanowienia Sądu Okręgowego. Stanowisko to poparł Rzecznik Praw Dziecka, który przystąpił do sprawy na etapie postępowania odwoławczego.

W swoim piśmie procesowym Rzecznik Praw Obywatelskich podniósł, że wbrew twierdzeniom prokuratora w przedmiotowej sprawie nie chodzi o ustalenie pochodzenia dziecka (ojcostwa), gdyż nie ma wątpliwości co do tego, że Konrad jest rodzicem dziecka. Nota bene, Rzecznik Praw Obywatelskich słusznie podniósł, że Konrad zgodnie z polskimi przepisami nie mógłby ustalić swojego ojcostwa, gdyż dziecko nie pochodzi z małżeństwa, a on nie jest mężem matki; nie może



go uznać, gdyż to wymaga zgody matki, a dziecko z punktu widzenia prawa nie ma matki, skoro Konrad je urodził; nie może też wystąpić o zaprzeczenie ojcostwa a następnie o ustalenie swojego ojcostwa, skoro nie ustalono treści aktu urodzenia i nie ma czego zaprzeczać (pomijając już nawet kwestię, że nie mógłby mając na uwadze treść art. 85 § 1 k.r.o. wykazać, że obcował z matką, a sam fakt urodzenia dziecka chyba raczej dla sądu ustalającego ojcostwo nie byłby wystarczający, jeśli ten fakt jest przesłanką ustalenia macierzyństwa)<sup>11</sup>.

Odnosząc się do argumentu prokuratora, że biologiczny ojciec może dochodzić swojego ojcostwa, Rzecznik Praw Obywatelskich słusznie wykazał, iż argument ten jest całkowicie chybiony, zarówno życiowo (gdyż nie zdarzają się przypadki, by gwałciciele dochodzili swoich praw i obowiązków ojcowskich, choćby po to, by ich sprawstwo nie zostało ujawnione), jak i prawnie (jako że możliwość podważenia treści aktu urodzenia, czy to przez zaprzeczenie ojcostwa lub macierzyństwa, czy też przez ustalenie ojcostwa czy uznanie dziecka, a przypadku dziecka zarejestrowanego jako pochodzącego z nieznanego ojca, w żadnym wypadku nie stanowi podstawy do odmowy sporządzenia aktu urodzenia zawierającego dane niezgodne z prawdą albo fikcyjne).

W uznaniu Rzecznika Praw Obywatelskich akt urodzenia w brzmieniu sporządzonym przez sąd I instancji w pełni odzwierciedla więzi genetyczne dziecka, a poprzez wzmiankę dodatkową o transpłciowości ojca daje mu pełną wiedzę o swoim pochodzeniu. Nadto Rzecznik Praw Obywatelskich wyraził aprobatę do zastosowania przez sąd I instancji analogii. Polski system prawny nie przewiduje bowiem sporządzenia aktu urodzenia dla dziecka urodzonego przez osobę transpłciową, a jednocześnie reguluje inne sytuacje, w których dla zapobieżenia dyskryminacji i stygmatyzacji dziecka wpisuje się do jego aktu urodzenia dane fikcyjne. Dlatego zasadnym jest przy braku regulacji wprost stosować właśnie te inne regulacje dla osiągnięcia tego samego celu – zapewnienia poszanowania dobra dziecka<sup>12</sup>.

Dodatkowo Rzecznik Praw Obywatelskich sprzeciwiał się oczekiwaniu ze sporządzeniem aktu urodzenia na ewentualne wznowienie postępowania o ustalenie płci Konrada, wskazując zarówno na konieczność niezwłocznego sporządzenia aktu urodzenia, jak i na brak zależności pomiędzy jego treścią a orzeczeniem o ustaleniu płci Konrada, które co do zasady nie wpływa na treść aktu urodzenia dzieci osoby transpłciowej. Nadto, Rzecznik Praw Obywatelskich podkreślił, że paradoksalnie, nawet jeśli doszłoby do wznowienia tego postępowania i ustalenia, że Konrad jest płci żeńskiej, to nie będzie miało wpływu na treść aktu urodzenia dziecka ustalonego zgodnie z postanowieniem sądu I instancji, gdyż nawet przywrócenie Konradowi imienia Anna nie spowoduje konieczności zmiany tego aktu, gdyż zgodnie z życzeniem Konrada, takie właśnie imię (oraz właściwe nazwisko) widnieje w akcie urodzenia dziecka.

---

<sup>11</sup> Analogicznie M. Szeroczyńska, *Rodzicielstwo...*, *op. cit.*, s. 241–242; M. Szeroczyńska, A. Śledzińska-Simon, *Założenia zmian prawnych dotyczących osób transpłciowych w prawie polskim*, [w:] W. Dynarski, K. Śmiszek (red.), *Sytuacja prawna osób transpłciowych w Polsce. Raport z badań i propozycja zmian*, trans-fuzja, PTPA, Warszawa, 2013, s. 208 i n.

<sup>12</sup> Analogicznie, M. Boratyńska, *op. cit.*, s. 149.

## 6. ORZECZENIE SĄDU II INSTANCJI

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu postanowieniem z dnia 7 marca 2016 r. zmienił postanowienie sądu I instancji w następujący sposób:

1. jako imię matki wpisano imię Konrad,
2. jako imię ojca wpisano imię Jakub<sup>13</sup>,
3. w akcie urodzenia umieszczono wzmiankę dodatkową, że nazwisko ojca jest nazwiskiem matki, a imię ojca zostało wskazane przez Sąd,
4. usunięto pozostałe wzmianki dodatkowe, w tym także o sądowym ustaleniu płci Konrada i zmianie jego imienia z żeńskiego na męskie.

W pozostałym zakresie aktu urodzenia pozostał bez zmian.

Sąd Apelacyjny ustalił dwa nowe fakty. Po pierwsze, po wydaniu orzeczenia przez sąd I instancji prokuratorowi został przywrócony termin na złożenie zażalenia na odrzucenie wniosku o wznowienie postępowania dotyczącego określenia płci Konrada oraz zostało uchylone postanowienie o odrzuceniu tego wniosku. Po drugie, Konrad przed sądem rodzinnym złożył oświadczenie o wyrażeniu zgody na przysposobienie jego dziecka w przyszłości bez wskazywania osoby przysposabiającego<sup>14</sup>.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że te właśnie owe dwa fakty, a w szczególności oddanie dziecka do adopcji przez Konrada, zaważyły o treści orzeczenia sądu odwoławczego.

Uznając apelację prokuratora za słuszną sąd II instancji podkreślił, że Sąd Okręgowy ustalił treść aktu urodzenia sprzecznie z dokonаныmi ustaleniami faktycznymi – ustalił bowiem dane osoby, która dziecko urodziła, a nie ujawnił ich w akcie urodzenia jako danych matki; natomiast ujawnił dane ojca, podczas gdy ojciec faktycznie pozostaje nieznanym. Według Sądu Apelacyjnego przy takich ustaleniach niedopuszczalne było przyjęcie fikcji, że nieznaną jest matka a znany jest ojciec.

Charakterystyczne jest, że w uzasadnieniu swojego orzeczenia sąd II instancji uznał – w ślad za prokuratorem – za naczelną zasadę ochronę interesu społecznego, w imię którego należy utrzymać spójny system prawa rodzinnego i ujawniać dane rodziców zgodnie z genetycznym pochodzeniem dziecka. Sąd II instancji podkreślając, iż interesem dziecka jest ujawnienie jego prawdziwego pochodzenia genetycznego, przeszedł bez zająknięcia do porządku dziennego nad tym, że w miejscu przeznaczonym dla danych matki będą widniały dane męskie. Nie pochylił się w ogóle nad kwestią napiętnowania dziecka tak brzmiącym aktem urodzenia, a tym samym uzasadnionym ryzykiem jego nierównego traktowania czy wręcz dyskryminacji. Da się tutaj wyraźnie wyczuć, że Sąd Apelacyjny uznał, iż oddanie dziecka do adopcji tzw. całkowitej i tak doprowadzi do sporządzenia dla niego nowego aktu

<sup>13</sup> Imię zmienione dla potrzeb artykułu.

<sup>14</sup> Trudno oprzeć się wrażeniu, że Konrad nie wytrzymał presji społecznej i walki o swoje ojcostwo. Najprawdopodobniej, gdyby przedmiotowy proces nie trwał tak długo i nie wiązał się z wznowieniem postępowania o ustalenie jego płci, Konrad by takiej decyzji nie podjął. Doprowadzenie Konrada do takiej decyzji przez działanie wymiaru sprawiedliwości jest niechlubnym skutkiem ubocznym tego postępowania, skutkiem, który na pewno nie ma wiele wspólnego z dobrem dziecka i ochroną jego prawa do prywatności i życia w rodzinie genetycznej.

urodzenia, z danymi rodziców adopcyjnych, bez możliwości ujawniania brzmienia pierwotnego aktu, tak więc w rzeczywistości i tak nie dojdzie do stygmatyzacji dziecka, gdyż będzie się ono posługiwało nowym „normalnym” aktem urodzenia. Taki sposób wnioskowania – choć całkowicie nieuprawniony i świadczący o traktowaniu przedmiotowym Konrada i jego dziecka – pozwolił Sądowi Apelacyjnemu wybrać zasadę porządku publicznego nad dobro dziecka, które przecież i tak – w domyśle „dzięki oddaniu go do adopcji” – zostanie zachowane. Sąd Apelacyjny poczuł się tym samym zwolniony z obowiązku chronienia interesu dziecka. Jeśli tworzony przez niego akt urodzenia i tak miałby być przejściowy, mógł się całkowicie poświęcić kreacji dokumentu jak najbardziej spójnego z obowiązującymi przepisami.

Oczywiście, stworzenie takiego dokumentu się Sądowi Apelacyjnemu nie udało, bo udać się nie mogło. Sąd II instancji wyszedł z założenia, że jedynym warunkiem ustalenia macierzyństwa jest fakt urodzenia dziecka, który to fakt również w jego ocenie determinuje treść aktu urodzenia, zobowiązując do wpisania jako danych matki danych osoby, która dziecko urodziła. Sąd pomija całkowitym milczeniem wymóg art. 61<sup>9</sup> k.r.o., że matką może być tylko kobieta, a więc w akcie urodzenia w miejscu danych matki powinny znaleźć się dane żeńskie. Wręcz przeciwnie, Sąd Apelacyjny stwierdza wprost, że męskie imię Konrada nie stanowi żadnej przeszkody do wpisania go w miejscu danych matki.

Co więcej, Sąd Apelacyjny nie widzi żadnego problemu w tym, że wpisując w akcie urodzenia w miejscu danych matki dane Konrada, ustala, że matką jest osoba, która z prawnego punktu widzenia jest mężczyzną. Problemu tego nie widzi, gdyż dla sądu II instancji sądowe ustalenie męskiej płci Konrada jest w tym momencie nieistotne. Jak wprost pisze w uzasadnieniu – Konrad „biologicznie pozostał kobietą, albowiem nadal posiada narządy rodne kobiety, był zdolny do poczęcia dziecka, donoszenia ciąży i dziecko urodził”. Dla Sądu Apelacyjnego pomimo sądowego stwierdzenia płci męskiej Konrad pozostaje kobietą, a więc nie ma żadnych przeciwwskazań, by jego dane ujawnić jako dane matki – tj. kobiety, która dziecko urodziła.

Powyższe stwierdzenia Sądu Apelacyjnego z jednej strony całkowicie deprecjonuje orzeczenie o ustaleniu płci Konrada, z drugiej natomiast – co najważniejsze i najsmutniejsze w tym orzeczeniu – podważa tożsamość płciową Konrada, sprowadzając ją jedynie do czystej biologii w postaci posiadania organów rodnych żeńskich i zdolności płodzenia oraz rodzenia dzieci. To stwierdzenie jest nie tylko dla Konrada obraźliwe, ale narusza jego prawo podmiotowe w postaci prawa do tożsamości płciowej, którego istnienie obecnie nie jest przez nikogo podważane<sup>15</sup>. Nota bene, jakby to wnioskowanie Sądu Apelacyjnego zgeneralizować zgodnie z zasadami logiki zdaniowej, to dochodzi się do wniosku, że w jego uznaniu osoby, które nie posiadają żeńskich organów rodnych, są niezdolne do spłodzenia dziecka lub donoszenia ciąży, nie są kobietami. Duża liczba kobiet niezdolnych z różnych powodów do spłodzenia lub urodzenia dziecka, w tym także pozbawionych (cza-

---

<sup>15</sup> A. Śledzińska-Simon, *Międzynarodowe standardy ochrony praw osób transpłciowych*, [w:] W. Dynarski, K. Śmiszek (red.), *op. cit.*, s. 80 i n. oraz podane tam akty prawne i orzecznictwo.

sami od urodzenia) organów rodnych, świadczy o niesłuszności tego typu wnioskowania, powodując, że należy ocenić je jako obraźliwe nie tylko wobec Konrada, ale także wobec wszystkich kobiet, sprowadzonych do biologicznej funkcji rozrodczej<sup>16</sup>.

Warto zresztą mieć świadomość, że to stwierdzenie sądu II instancji miało wprost wpływ na życie Konrada, który po wznowieniu postępowania o ustalenie jego płci, tak się obawiał, że Sąd Okręgowy podzieli biologiczną interpretację Sądu Apelacyjnego, iż za pożyczone pieniądze poddał się operacji rekonstrukcji narządów rodnych. Orzeczenie Sądu Apelacyjnego odegrało więc wprost rolę przymusu psychicznego w życiu Konrada, co samo w sobie jest przecież niedopuszczalne mając na uwadze wskazane powyżej orzeczenie Trybunału w Strasburgu uznając wprost zmuszanie osób transpłciowych do pozbawienia się zdolności płodzenia jako warunku uznania ich płci psychicznej za naruszające prawo do prywatności<sup>17</sup>.

Co do danych ojca, Sąd Apelacyjny ustaliwszy, że pozostawał on nieznany, gdyż – jak stwierdził wprost – „matka dziecka nie ujawniła<sup>18</sup> go a ojcostwo nie zostało ustalone w innym trybie”, odmówił wpisania imienia wskazanego przez Konrada (czyli jego imienia), gdyż wtedy dane obojga rodziców brzmiałyby tak samo i sugerowałyby, że dziecko pochodzi od jednej osoby. Z tego powodu sąd sam wybrał imię męskie, które zostało wpisane w tę rubrykę. W ten sposób został sporządzony w Polsce pierwszy akt urodzenia, w którym imiona obojga rodziców są tego samego rodzaju.

Słusznie natomiast Sąd Apelacyjny odmówił oczekiwania na rozstrzygnięcie kwestii wznowienia postępowania o uznanie płci Konrada, wskazując, iż brak sporządzenia do tej pory aktu urodzenia narusza prawa dziecka, w tym prawo do obywatelstwa i prywatności. Szkoda jedynie, że kwestię prawa do prywatności dostrzegł sąd odwoławczy jedynie w tym kontekście, zapominając o prawie dziecka do nieujawniania za każdym razem, gdy będzie się posługiwało aktem urodzenia lub dowodem tożsamości, faktu transseksualności rodzica.

## 7. WNIOSKI KOŃCOWE

Na wstępie w pełni zgodzić się należy ze stanowiskiem Rzecznika Praw Obywatelskich, a tym samym z orzeczeniami obu sądów, że brak sporządzenia aktu urodzenia dla dziecka przez ponad rok – jak miało to miejsce w przedmiotowej sprawie – narusza prawa dziecka do prywatności i obywatelstwa, wynikające z Konwencji Praw Dziecka, Europejskiej Konwencji Ochrony Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz Konstytucji RP. Z powodu braku aktu urodzenia, dziecko przez wiele miesięcy nie miało nadanego numeru Pesel, a więc nie mogło również korzystać

<sup>16</sup> Analogicznie M. Boratyńska, *op. cit.*, s. 143–144.

<sup>17</sup> Wyrok YY przeciwko Turcji; por. A. Śledzińska-Simon, *op. cit.*, s. 80 i n.

<sup>18</sup> Co niestety również było sformułowaniem obraźliwym w odniesieniu do Konrada, który przecież był ofiarą gwałtu. Poza tym, sformułowanie to było całkowicie zbędne, tym bardziej, że zgodnie z polskim prawem samo wskazanie ojca przez matkę nie powoduje wpisania go do aktu urodzenia dziecka, ale wymaga uznania przez niego dziecka albo sądowego ustalenia jego ojcostwa.

z ochrony zdrowia, zabezpieczenia społecznego i innych gwarantowanych mu uprawnień (np. opieki żłobkowej). Z uprawnień tych – takich jak becikowe czy urlop rodzicielski – nie mógł korzystać Konrad, gdyż nie był w stanie przedłożyć pracodawcy czy właściwemu urzędowi dowodu urodzenia dziecka, a tym bardziej wskazać, czy przysługują mu uprawnienia ojca czy matki, w polskim prawie związane z płcią, a nie z faktem urodzenia dziecka (co w przypadku chociażby rozróżnienia na urlop macierzyński i tacierzyński ma zasadnicze znaczenie). Tak więc już sama przewlekłość w przedmiotowym postępowaniu i brak rozstrzygnięć tymczasowych (np. nadanie numeru pesel bez sporządzenia aktu urodzenia) naruszyły prawa podmiotowe dziecka i Konrada<sup>19</sup>.

Analogicznie zgodzić należy się z Rzecznikiem Praw Obywatelskich, że sądowe uznanie męskiej płci Konrada zobowiązuje organy państwa do adekwatnego odzwierciedlenia jego płci w dokumentach urzędowych, w tym także w akcie urodzenia przez niego dziecka. Jeśli przyjmujemy istnienie prawa podmiotowego do tożsamości płciowej – a dowodem takiego stanowiska jest sądowe uznanie płci – to musimy być konsekwentni w całości urzędowego postępowania wobec danej osoby. Organy państwa nie mogą sobie wybierać, że i kiedy daną osobę będą traktować jako mężczyznę, a kiedy jako kobietę. Wpisanie przez Sąd Apelacyjny danych Konrada w miejsce przeznaczone dla danych matki w akcie urodzenia jego dziecka, świadczy właśnie o takiej wybiórczości i dowolności traktowania określenia płci, co zresztą przecież wyraźnie wskazał sąd w swoim uzasadnieniu, pisząc, że to cechy biologiczne (zdolność poczęcia i urodzenia dziecka), a nie status prawny (sądowe uznanie płci), przesadzają w tym wypadku o roli społecznej i prawnej Konrada. Po co więc uznajemy sądownie płeć, jeśli następnie te same sądy swojego konstytucyjnego przecież orzeczenia, a więc orzeczenia, którym są związane, nie respektują. Ta niekonsekwencja jednoznacznie naruszyła prawo Konrada do tożsamości płciowej, a co więcej – i co najważniejsze w przedmiotowej sytuacji – naruszyła prawo dziecka do prywatności i niedyskryminacji.

Można by się bowiem zgodzić na naruszenie praw Konrada, gdyby służyło to dobru jego dziecka. Gdyby mielibyśmy konflikt między prawami podmiotowymi tych dwóch osób, można byłoby ograniczyć prawa jednej z nich, wybierając jako istotniejszą ochronę praw drugiej. Niewątpliwie też prawa dziecka powinny przeważać, co również słusznie wskazał Rzecznik Praw Obywatelskich, jako zasadę zarówno Konwencji Praw Dziecka, jak i polskiego systemu prawnego. W przedmiotowym stanie faktycznym, jednakże do takiego konfliktu wcale nie doszło. Wręcz przeciwnie, interesy Konrada i jego dziecka były zbieżne – mimo odmiennego stanowiska kuratora dziecka, który zdaje się wcale nie reprezentował jego najlepiej pojętego dobra. Dla dziecka najlepszym rozwiązaniem było wskazanie w akcie urodzenia Konrada jako ojca. To z jednej strony wskazywałoby na więź biologiczną z prawdziwym rodzicem, a drugiej zabezpieczało dziecko przed stigmatyzacją i nierównym traktowaniem, na jakie z pewnością skazuje je w naszym społeczeństwie akt urodzenia, w którym imieniem matki jest imię męskie. Dzięki temu orzeczeniu dziecko będzie miało dowód osobisty, w którym każdy (a prze-

---

<sup>19</sup> Analogicznie M. Boratyńska, *op. cit.*, s. 142.

cież okazujemy go bardzo często w różnych, także prywatnych sytuacjach) będzie widział, że jego matką jest mężczyzna, co zmusi je w przyszłości do stałego tłumaczenia transseksualności swojego rodzica (o ile nie zostanie przysposobione i nie otrzyma całkowicie nowego aktu urodzenia, co jednak jak wyraźnie wcześniej zostało zaznaczone, żadną miarą nie powinno wpływać na rozumowanie sądu). Już samo postawienie przed taką koniecznością narusza prawo do prywatności dziecka, pomijając nawet bardzo prawdopodobne negatywne, co najmniej prześmiewcze, jeśli nie pogardliwe, czy nawet agresywne, reakcje odbiorców (kolegów w szkole, nauczycielki, katechety, pracodawcy, lekarzy itd. itp.), którzy w naszym społeczeństwie nie są przystosowani do poszanowania i akceptacji inności<sup>20</sup>. Sądowi Apelacyjnemu przy wydawaniu tak brzmiącego orzeczenia zabrakło nie tylko odwagi i woli oparcia się wprost na prawach człowieka wynikających z Konstytucji i prawa międzynarodowego, ale przede wszystkim zwykłej ludzkiej empatii. Zapomniał, że jego orzeczenia mają służyć ludziom, a nie formalnej literze prawa, której zachowanie przecież i tak w przedmiotowym wypadku było niemożliwe, ani nie spełniało celowościowej funkcji przepisów o aktach stanu cywilnego.

Oczywiście, orzeczenie Sądu Okręgowego nie było idealne. Nie mogło zresztą takie być ze względu na lukę prawną, praktycznie uniemożliwiającą zgodne z przepisami zarejestrowanie dziecka transojca (czego zresztą dowodzi również postanowienie Sądu Apelacyjnego, które przecież również nie jest zgodne z literą obowiązującego prawa). Pomysł, by zastosować przez analogię przepisy dotyczące rejestracji dziecka urodzone z nieznanego ojca, był dla dobra dziecka w tej konkretnej sytuacji najlepszym rozwiązaniem. Tylko bowiem akt zgodny z brzmieniem ustalonym przez Sąd Okręgowy, niezależnie od nieprzystawiania do obowiązujących przepisów, w pełni chronił interesy dziecka, szanował jego prywatność i godność oraz chronił przed stygmatyzacją i dyskryminacją, a także respektował prawa i godność Konrada. Szkoda jedynie, że Sąd Odwoławczy nie uzasadnił swojego wyboru w sposób bardziej przekonujący.

## 8. PROPOZYCJE DE LEGE FERENDA

Na zakończenie warto się zastanowić, jakie byłoby optymalne systemowe rozwiązanie takich sytuacji, gdyż nie można zakładać, że mieliśmy do czynienia z sytuacją, która nigdy się nie powtórzy.

Osobiście uważam, że najlepszym wyjściem z sytuacji – szanującym zarówno prawa dziecka, jak i prawa transseksualnego rodzica – byłoby odstępianie od stosowania określonych płciowo nazw rodziców. Można poprzestać na sformułowaniach rodzic 1, rodzic 2, tak jak czyni się to m.in. w Wielkiej Brytanii<sup>21</sup>. Paradoksalnie ułatwiłoby to życie nie tylko dzieciom osób transseksualnych, ale także dzieciom zrodzonym w związkach jednopłciowych, którym na dzień dzisiejszy polskie sądy odmawiają prawa do transkrypcji aktów urodzenia wystawionych za granicą, także

<sup>20</sup> Analogicznie *ibidem*, s. 149.

<sup>21</sup> M. Szeroczyńska, A. Śledzińska-Simon, *op. cit.*, s. 210–211.

im ograniczając prawo do obywatelstwa oraz szereg innych praw podmiotowych, których egzekwowanie związane jest z posiadaniem numeru pesel i dowodu osobistego.

Historia Konrada i jego dziecka jedynie utwierdza mnie w przekonaniu, że oznaczenie płci w aktach prawnych i dokumentach powinno zostać zniesione<sup>22</sup>, gdyż nie służy ono gwarantowaniu niczych uprawnień (które nie powinny być zróżnicowane za względu na płeć w imię zasady równego traktowania), a – jak przedmiotowa sprawa pokazuje – prowadzi wyłącznie do sporów doktrynalnych, w których ginie dobro osoby transpłciowej, jak i przede wszystkim dobro dziecka. Nie można bowiem zapominać – jak niestety uczynił to Sąd Apelacyjny – że przepisy (w szczególności natury rejestrowej, a do takiej należą kwestie aktów stanu cywilnego) mają być tak skonstruowane i stosowane, by służyć człowiekowi i szanować jego godność oraz wynikające z niej prawa podmiotowe; oraz że nie wolno niczyjej godności i praw podmiotowych naruszać, tylko po to, by „wcisnąć” go w nieprzystosowane do rzeczywistości normy ewidencyjne.

## BIBLIOGRAFIA

- Boratyńska M., *Glosa do postanowienia Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 7 marca 2016 r., sygn. I ACa 1830/15*, Prawo i Medycyna, 2016, nr 4, s. 131–151.
- Dynarski W., Śmiszek K. (red.), *Sytuacja prawna osób transpłciowych w Polsce. Raport z badań i propozycja zmian*, trans-fuzja, PTPA, Warszawa 2013.
- Gierak-Onoszko J., *Polska cię nie chce, dziecko*, Polityka, 2015, nr 4.
- Szeroczyńska M., „Dzieci powstaną przeciw rodzicom” – glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 6 grudnia 2013 r. w sprawie I CSK 146/13, *Prawa człowieka w orzecznictwie sądów polskich*, 29 kwietnia 2014 r., <http://prawaczlowieka.edu.pl/index.php?dok=301377d6f91551c76b-deceb505896fd2d31b918e-d3> [dostęp: 1.03.2017].
- Szeroczyńska M., *Procedura zmiany płci metrykalnej transseksualistów a ochrona prawa do życia prywatnego w prawie polskim i zagranicznym*, *Studia Prawnicze*, 2009, nr 1–2, s. 238–282.
- Szeroczyńska M., *Rodzicielstwo prawne w wypadkach medycznie wspomaganey prokreacji – między genetyką, fizjologią a wolą posiadania dziecka*, *Przegląd Filozoficzny. Nowa seria*, 2009, nr 2, s. 217–250.

---

<sup>22</sup> M. Szeroczyńska, *Procedura zmiany płci metrykalnej transseksualistów a ochrona prawa do życia prywatnego w prawie polskim i zagranicznym*, *Studia Prawnicze*, 2009, nr 1–2, s. 279–280; M. Szeroczyńska, A. Sledzińska-Simon, *op. cit.*, s. 186.

MIĘDZY DOBREM DZIECKA A LITERĄ PRAWA – USTALENIE TREŚCI  
AKTU URODZENIA DZIECKA URODZONEGO PRZEZ TRANS-OJCA.  
ROZWAŻANIA NA TLE POSTANOWIENIA SĄDU APELACYJNEGO  
WE WROCŁAWIU Z DNIA 7 MARCA 2016 R., SYGN. I ACA 1830/15

Streszczenie

Artykuł omawia postanowienia Sądu Okręgowego i Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu wydane w pierwszej w Polsce sprawie sporządzenia aktu urodzenia dziecka przez osobę będącą z prawnego punktu widzenia mężczyzną. Autorka wskazuje na nieprzystosowanie obowiązujących w Polsce przepisów prawa rodzinnego do sytuacji prawnej transpłciowych ojców. Wykazuje również, jak trzymanie się literalnie takich niedostosowanych do realiów przepisów, prowadzi do naruszenia praw podmiotowych, zarówno dziecka, jak i transpłciowego ojca, co ma znaczenie nie tylko doktrynalne, ale przede wszystkim – co w przedmiotowej sprawie widać bardzo silnie – wywiera bezpośredni wpływ na decyzje ludzkie, a wręcz ich życie.

Słowa kluczowe: transpłciowość, rodzic prawny, ustalenie treści aktu urodzenia

BETWEEN THE CHILD'S INTEREST AND THE LETTER OF LAW  
– HOW TO ESTABLISH THE CONTENT OF THE BIRTH RECORD  
OF A CHILD BORN BY A TRANS-FATHER.  
THE DECISION OF THE COURT OF APPEAL IN WROCŁAW,  
THE 7TH MARCH 2016, I ACA 1830/15

Summary

This paper discusses the decisions of the District Court and the Court of Appeal in Wrocław issued in the first in Poland case concerning the birth of a child by a legal man. The author points out the inadequacy of the Polish family law provisions to the legal situation of transgender fathers. The paper also demonstrates how a literal use of such unadapted rules leads to the violation of human rights, both of the child and of the transgender father, which have a direct effect on the lives of interested persons.

Key words: transgender father, the legal parenthood, the content of the birth record